

Na NFZ.

Przywieźli w erce
coś w poniewierce,
ratownik ręce rozkłada
niech doktor jaki go zbada;
zaczęli z grubej rury
proktolog od strony dziury
zobaczył pośmiewisko
pacjent w dupie ma wszystko,
przyszali laryngologa
może to tędy droga
ledwo otworzył gardło
stek wyzwisk wypadł z pogardą,
powagę ordynatora
ręką zgiętą w łokciu przywołał
w pięść cmoknął wstrętnie od góry
zwiewajcie szpitalne kur.y.
Położyli na internie
tam kładą każdą ofermę,
zaglądają w papiery
kto to do jasnej cholery
poseł albo minister
zachowanie oczywiste.
Wieczorem salowa ze szmatą
pyta – Kto Pan dajmy na to?
- Zdrowie Narodu na eNeFZet
powiedział to i zszedł.

W.O. 2017.05